Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 30000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 3000 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 6 listopada 1923 r. | № 127

Pierwszy krok ku naprawie

(Budżet na rok 1924 bez niedoboru)

We wtorek przedstawił minister skarbu p. Kucharski Sejmowi budżet na rok 1924. Nie ulega wątpliwości, że państwo polskie przeżywa obecnie wielką i ważną chwilę. Doniosłość tego momentu sięga daleko po za jego znaczenie jako decydującego kroku w dziedzinie naprawy skarbu. Wniesienie budżetu na rok 1924 w terminie przepisanym przez Konstytucję i zrównoważonego własnemi siłami, oznacza początek nowej ery w historji niepodległej Polski: ery wewnętrznej równowagi, konsolidacji i normalnego rozwoju.

Rola budżetu w organiźmie państwowym nie ogranicza się do funkcyj czysto skarbowych. Można śmiało powiedzieć, że treść budżetu stanowi o zdrowiu lub chorobie państwa. Jakikolwiek byłby punkt wyjścia dla sformułowania djagnozy (rozpoznania), choroby, jaką państwo nasze w ciągu lat czterech przechodziło, słuszną będzie tylko jedna djagnoza: brak budżetu. Wszelkie inne przyczyny i zjawiska chorobliwe, choćby najbardziej jaskrawe, są zjawiskami wtórnemi, Gospodarowaliśmy bez budżetu. Tutaj tkwi główne źródła zła.

Przedstawiony w terminie konstytucyjnym i zrównoważony budżet na rok 1924 jest dziełem charakteru i woli. Dokonane ono zostało tylko dlatego, że cały rząd potrafił zastosować się z całą bezwzględnością i ofiarnością do wezwania ministra Kucharskiego: Wszystko dla skarbu! Imponujący ogrom pracy i żelazna stanowczość w przeprowadzaniu programu oszczędnościowego i podatkowego umożliwiły urzeczywistnienie dzieła.

Budżet w najgłówniejszych zarysach przedstawia się następująco:

Dochody zwyczajne wynoszące w dziesiątkach tysięcy marek czerwcowych czyli we frankach szwajcarskich	913413001 zł.
Dochody nadzwyczajne . . .	198956311 zł.
Razem dochodów	1112369312 zł.
Wydatki zwyczajne wynoszą .	957406416 zł.
Wydatki nadzwyczajne . . .	131183200 zł.
Razem wydatków	1088589616 zł.

Po zestawieniu obu rubryk nadwyżka budżetowa wynosi 23779696 zł., czyli franków szwajcarskich.

Drukarnia państwowa doręczyła w tych dniach ministerjum skarbu oraz Sejmowi egzemplarze ustawy skarbowej, wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1924.

Przedłożenie to obejmuje samą ustawę skarbową, szczegółowe motywy do niej, oraz zestawienie budżetowe według grup i części preliminarza. Zestawienie to dzieli się na zestawienie dochodów i wydatków. Tak jedne jak i drugie składają się z kolumn obejmujących wydatki i dochody zwyczajne oraz osobno nadzwyczajne. Ponadto zestawienia te zawierają porównanie z budżetem na 1923 r. Porównanie z budżetem 1923 roku było możliwe wskutek tego, że budżet na 1924 rok ułożony jest w dziesiątkach tysięcy marek czerwcowych, które to dziesiątki tysięcy równają się złotym w budżecie b. ministra skarbu p. Grabskiego na rok 1923.

Ministerjum skarbu złoży w najbliższym czasie Sejmowi budżety poszczególnych grup i części preliminarza. Praca ta zajmie szereg dni ze względu na wielką techniczną pracę drukarską.

Z zamętu niemieckiego

Ostry kryzys rządu Rzeszy

Berlin, 2. 11. Sytuacja wewnętrzna w Niemczech zaostrzyła się znacznie w ciągu ostatniej doby. Lada chwila należy spodziewać się upadku wielkiej koalicji rządowej. Dziś przed południem odbyła się konferencja między przedstawicielami stronnictw koalicyjnych a rządem. Wynik tej konferencji jest negatywny, gdyż nie osiągnięto porozumienia co do postulatów socjalistycznych. Wobec tego należy się jeszcze dziś spodziewać ustąpienia ministrów socjalistycznych.

Berlin, 2. 11. Dzienniki donoszą: Rozbicie dotychczasowej koalicji można uważać za fakt dokonany. Gabinet, podobnie jak stronnictwa mieszczańskie, odrzucił żądania socjalnych demokratów, zarówno ze względów na ich treść, jak też ze względu na formę ultimatywną, w jakiej te żądania zostały przedłożone. Sądzą tutaj, że ministrowie socjalno-demokraci jeszcze dzisiaj ustąpią z gabinetu. „Neue Acht-Uhr-Ztg." donosi, że kanclerz Streseman miejsca wakujące w gabinecie powierzy przedstawicielom parlamentarnego stronnictwa środka i oprze się na t. zw. małej koalicji, składającej z niemieckiej partji ludowej, centrum i demokratów. Gdyby gabinet przy ewentualnem głosowaniu w Reichstagu pozostał w mniejszości, wówczas kanclerz skorzysta z tej okoliczności i rozwiąże Reichstag. Najbliższe posiedzenie Riechstagu wyznaczone zostało na środę 7. bm.

Sytuacja w Saksonji

Drezno, 2. 11. Zajmowanie poszczególnych miejscowości w Saksonji przez Rechswehrę postępuje planowo naprzód. Do dnia wczorajszego Reichswehra stanęła już na linji Oberlichtenau. Prawie we wszystkich miejscowościach ludność stawia opór. W Oberlichtenau w czasie starcia 10 osób zostało ranionych.

Drezno, 2. 11. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu sejmu saskiego, posłowie niemieccy narodowi, zażądali odroczenia zaprzysiężenia nowego prezydenta ministrów, ponieważ przeciwko ważności jego wyboru wniesiono protest do trybunału państwa. Identyczny wniosek zgłosiła niemiecka partja ludowa. Oba te wnioski zostały odrzucone, dokonano zaprzysiężenia prezydenta Fellischa, potem nastąpiła przerwa w posiedzeniu. Po przerwie prezydent ministrów ułożył listę nowego gabinetu.

Drezno, 2. 11. Natychmiast po utworzeniu gabinetu, prezydent ministrów Fallisch zażądał telegraficznie odwołanie dr. Heintza.

Drezno, 2. 11. Skład nowego gabinetu saskiego jest następujący: min. spraw wewn. Liebman, min. finansów Heid, min. sprawiedliwości Neu, min. oświaty Fleissner, min. pracy Elsner, min. gospodarstwa prezydent ministrów Fellisch.

Z wolnej Nadrenji

Berlin, 2. 11. Według wiadomości otrzymanych przez „Daily Mail" separatyści nadreńscy przygotowują się jakoby do nowej wielkiej ofensywy. Dziennik ten donosi z Koblencji, że Matthes zamierza wypędzić urzędników niemieckich z miasta i objąć całkowitą egzekutywę przy pomocy zbrojnych oddziałów.

Berlin, 2. 11. Jak donoszą z Akwizgranu do pism tutejszych, grupa separatystów przybywszy wczoraj do miasta, zajęła szereg domów na rynku i rozpoczęła ostrzeliwanie ratusza. Przecięła ona rury wodociągowe, tak, że rynek znajduje się obecnie pod wodą. W ratuszu pozostał tylko nieliczny oddział policji w przeświadczeniu, że separatyści pierwsze ataki skierują na ten gmach.

Paryż, 2. 11. W związku z pewnem zaniepokojeniem, któremu dały wyraz w sprawie ruchu separatystycznego w Nadrenji, komunikaty „Petit Parisien" zauważa: Ruchy autonomistów są akcją spontaniczną, w której ani Francja, ani Belgja nie biorą żadnego udziału. Jednakże jeżeli Francja i Belgja najkatagoryczniej powstrzymały się od popierania tendencji separatystycznej, to tem bardziej nie ich rzeczą jest akcję tę zwalczać, gdyż równałoby się to mieszaniu się do spraw wewnętrznych Niemiec i pogwałceniu w innej formie zasady neutralności. Względy, które przemawiały za interwencją przeciwko ruchowi w Nadrenji, miałyby o wiele większe znaczenie w zastosowaniu do Bawarji, gdzie działalność autonomistyczna przedstawia innego rodzaju niebezpieczeństwo dla sojuszników. Petit Parisien zauważa nadto, iż separatyści nadreńscy wyrazili gotowość przejęcia na siebie części zobowiązań odszkodowawczych i bynajmniej nie domagają się zaniechania okupacji tego terytorjum przez sojuszników.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 5 listopada 1923 r.

* **W myśl intencji Kolatorów Kościoła** odbyło się w czwartek, w dniu Wszystkich Swiętych, uroczyste poświęcenie Krzyża, który w całej okazałości swej zawisł na szczytowym murze kościoła parafialnego. Z tą chwilą weszło to wspaniałe dzieło sztuki w pełne posiadanie kościoła i parafji wrzesińskiej. Podczas sumy wypowiedział Ks. Katecheta Jernajczyk pełne patrjotycznych zwrotów kazanie, wykazując intencję obecnych, Kolatorów Kościoła naszego, Hr. Edw. Mycielskich, jako ofiarodawców, mieszczące się w kilku słowach u stóp Chrystusa wyrytych: „Boże błogosław Wrześni i Ojczyźnie naszej." Poczem poświęcenia dokonał Ks. Dziekan Fierek w procesji do Krzyża. W uroczystości wzięła udział ogromna ilość wiernych, liczne cechy i towarzystwa z chorągwiami Rodzina Kolatorów Kościoła z gościem, specjalnie na uroczystość odsłonięcia przybyłym, Ministrem Rolnictwa p. Chłapowskim. Po uroczystości kościelnej zebrało się zaproszone grono reprezentantów obywatelstwa miejskiego i powiatu w gościnnym domu pp. Hr. Mycielskich na śniadaniu, podczas którego gospodarz domu p. Hr. Mycielski przedstawił w przemówieniu swem myśl i cel fundacji, która zrodziła się z wdzięczności za otrzymanie wolności Ojczyzny, przez półtora wieku rozdartej na strzępy i cudem powstałej z oparów olbrzymich wszechświatowych zapasów wojennych naszych zaborców. W odpowiedzi przemówił p. minister Chłapowski, życząc obecnym dziedzicom Wrześni, aby tak wzniosłem dziełem Bogu poświęconem, zainicjowali przyjacielski stosunek swój do obywatelstwa miasta i powiatu i dożyli takiego uznania, jakim się cieszyli przedostatni dziedzice Wrześni pp. Edwardowie Hr. Ponińscy, wskazał również na cel życia w nowo konstytuującej się Ojczyźnie i polegający na pracy zmudnej, codziennej ale wytrwałej aż do osiągnięcia warunków normalnych, w których wszyscy obywatele bez różnicy stanu będą się czuli szczęśliwymi. Na zakończenie przemówił artysta-rzeźbiarz twórca dzieła, dziękując Hr. Mycielskim za umożliwienie mu wykonania dzieła Bogu poświęconego, nurtującego w myśli artysty po ukończeniu żołnierskiego siedmioletniego zawodu. Ze Września otrzymała dzieło sztuki pierwszorzędne, którem zajmie się świat artystyczny Polski, niechaj posłużą kilka dat z życia i działalności dotychczasowej artysty. Pan Jakób Juszczyk, ur. w Zegocinie pod Bochnią w Małopolsce, stawiał pierwsze kroki w sztuce rzeźby w Czechach i Tyrolu. Następnie zwiedził w towarzystwie prof. sztuki przy Uniwersytecie Krakowskim Jerzego Hr. Mycielskiego centra sztuki Włoch, Francji i Niemiec, kształcił się dalej pod kierownictwem profesorów Fałata i Raszki. Już przed wojną zbudował 5 ołtarzy i bogato rzeźbione stale w kościele żegocińskim, następnie w najlepszej wierze służenia ojczyźnie, wstąpił do Legjonów, walczył w szeregach Hallera i wstąpił następnie do 11 pułku Ułanów Wielkopolskich, gdzie jako porucznik wojnę bolszewicką przebył. W swej siedmioletniej bytności w wojsku nie zapominał o sztuce. Kilkanaście jego prac posiada w zbiorach swych prof. Jerzy Mycielski. Również stworzył 2 olbrzymie płaskorzeźby, przedstawiające Przejście jen. Hallera pod Rarańczą oraz Wyzwolenie Polski Alegorja. Obie te płaskorzeźby zwróciły podczas wystawy w 1917 r. w Warszawie uwagę znawców sztuki na naszego artystę i przyczyniły się do otrzymania znaczniejszej pomocy rządowej na dalsze studja. Płaskorzeźby te są zakupione przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i zdobią ściany Muzeum Wojennego w Warszawie. Obecnie pracuje artysta nad wykonaniem pomnika dla poległych powstańców wielkopolskich i legjonistów wrzesińskich, który stanie w aleji Wolności we Wrześni.

* **Wiadomości osobiste.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu w porozumieniu z Minist. W. R. O. P. przeniosło: nauczycielkę tut. gimnazjum p. Annę Paczkowską na równorzędne stanowisko do gimnaz. państw. w Chodzieży oraz nauczyciela p. Lucjana Kwieka do żeńsk. seminarjum państw. w Inowrocławiu. Mianowany nauczycielem tutejszego zakładu p. Roman Ajdukiewicz.

* **Oszczędności skarbowe a szkoła.** W następstwie koniecznych oszczędności skarbowych dyktowanych względem na sanację i dobro Państwa, znajdą się władze szkolne w bardzo trudnem położeniu zaspokojenia potrzeb i wydatków rzeczowych średnich szkół państwowych. Celem przyjścia z pomocą Państwu i zapewnienia szkołom odpowiednich warunków pracy i rozwoju otrzymały Dyrekcje szkół średnich polecenie, zorganizowania i powołania do życia przy każdej szkole średniej w najbliższej przyszłości „Komitetów rodzicielskich oraz przyjaciół uczącej się młodzieży". Podobny komitet powstanie i przy tut. gimnazjum państw. a organizacją jego zajmuje się już dyrektor zakładu prof. Romanowicz. Zadaniem i celem komitetu będzie zapewnić zakładowi doraźnie źródła dochodów na pokrycie wydatków połączonych z obecną piekącą kwestją opałową, — w dalszym zaś ciągu rozpatrzenie potrzeb gimnazjum w zakresie pomocy szkolnych, któreby umożliwiły gronu naucz. utrzymanie zakładu na wymaganej wyżynie. Wątpić nie należy, że cele i zadania komitetów znajdą odpowiednie zrozumienie i poparcie w tej ciężkiej dla Państwa chwili w całem społeczeństwie a przedewszystkiem w zainteresowanych sferach rodzicielskich. Wszak tu o byt szkoły i młodzieży uczącej się polskiej rozchodzi, której chyba nikt z nas poparcia swego i pomocy nie odmówi.

* **Uroczysta Akademja** ku upamiętnieniu 150-letniej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacyjnej oraz śmierci ks. St. Konarskiego odbędzie się w naszem mieście w sobotę, dnia 17-go b. m. w auli gimnazjalnej. Urządzeniem uroczystości zajmuje się szerszy Komitet obywatelski powołany do życia przez grono naucz. państw. gimnazjum z inicjatywy dyrektora zakładu prof. Romanowicza. W akademji obok produkcji młodzieży zakładu będą mieć miejsce występy orkiestry 68 p. p. pod kierownictwem p. por. Szała oraz chóru „Lutni". Dnia 24 b. m. odegra w sali p. Knechtla młodzież gimnazjalna klasyczny dramat ks. St. Konarskiego p. t. „Tragedja Epaminondy", napisaną w r. 1756 dla scen szkolnych, celem wytknięcia i potępienia niejednej z przywar naszego ówczesnego społeczeństwa. Tak Akademja jak i dramat budzą powszechne zainteresowanie.

* **Jarmark w Jarocinie** na konie, bydło i towary odbędzie się dnia 7-go bm.

* **Jesień** mamy tego roku tak łagodną, że naogół obyć się jeszcze można bez opalania mieszkań. Listopad jest tym razem rzeczywistym list-opadem, ponieważ drzewa poczęły teraz dopiero tracić liście a niejedne odznaczają się jeszcze pełną zielenią.

— **Sroda.** Krzyż znaleziono na terenie Cukrowni. Jest to niewielki krzyż mosiężny, który wewnątrz zawiera cząstki kości, krwi, krzyżyk i kawałek kredy. Przypuszczalnie są to relikwie. Krzyż ten znaleziono przy wadze od strony szosy i zdziwić musi każdego, jakim sposobem tamże się dostał.

— **Toruń.** Wściekły pudel pokąsał na ulicy 6 dzieci i młodą dziewczynę. Rzucił się w końcu na policjanta i ugryzł go w nogę, lecz nie zdołał przegryźć obwinięcia. Policjant zabił wściekłe zwierzę. Pokąsanych odesłano celem leczenia do Warszawy.

— **Poznań.** (W cudzych piórkach.) Ludzie odznaczają się dziwną łatwowiernością, to też sprytnym

oszustom udaje się nieraz czas dość długi wprowadzać bliźnich w błąd i żyć ich kosztem. Przed niedawnym czasem zjawił się w Poznaniu 24-letni młodzieniec, który przedstawiwszy fałszywe dokumenty, uchodził za profesora hr. Baeder Bederskiego. Jako specjalista w psychjatrji występował nawet przy rozprawach sądowych, na szczęści nie zdążył w tym charakterze wyrządzić żadnej szkody, gdyż ptaszka dość wcześnie zdemaskowano i aresztowano. Najpierw zajęła się nim prokuratorja wojskowa z powodu oszustwa, jakie popełnił do spółki z pewnym żołnierzem, teraz znów weźmie go w obroty prokuratorja sądu okręgowego, przed którą odpowiadać będzie za krzywoprzysięstwo. Swiadectwa, które przedstawił, są zresztą zredagowane dość niezręcznie i noszą podpis: „Oberst von Winterfeld“ oraz czerwoną pieczęć „Gouvernement Konstantinopel“. Powyższy wypadek nie jest odosobniony. Również na podstawie fałszywych dokumentów występował jako „profesor i doktor“ weterynarji inny osobnik który „pracował“ w Poznaniu i Strzelnie. Przed laty powiodło mu się nawet dostać do armji jako oficer sztabowy. Oczywiście po stwierdzeniu, że świadectwa jego studjów i egzaminów były fałszowane i że nawet przez dłuższy czas przebywał w więzieniu, zdegradowano go i będzie odpowiadał sądownie za swoje oszustwa.

* **Nie wolno uprawiać tytoniu.** Uprawa tytoniu dla własnego użytku, zezwolona wyjątkowo w okresie przejściowym aż do całkowitego wprowadzenia w Rzeczypospolitej Polskiej pełnego monopolu tytoniowego, sprowadziła wysoce niekorzystne wyniki dla dochodów skarbu państwa z monopolu tytoniowego. Zaznaczyć przytem należy, że tytoń domowej uprawy nie preparowany, względnie preparowany nieodpowiednio wpływa w myśl doniesień lekarzy ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej bardzo ujemnie na zdrowie palaczy. Przedewszystkiem jednak wzgląd na dochody skarbu państwa skłonił obecnego ministra skarbu do ścisłego wykonywania praw, przyznanych w państwowej ustawie o monopolu tytoniowym, a zatem i do pełnego zastosowania postanowień owej ustawy, o ile dotyczą one uprawy tytoniu. Minister skarbu polecił wobec tego izbom skarbowym, aby natychmiast za pośrednictwem podwładnych urzędów i organów kontroli skarbowej, zawiadomiły w odpowiedni sposób ludność swoich okręgów administracyjnych, że uprawa tytoniu dla własnego użytku, począwszy od 1924 r. jest bezwzględnie zakazaną. Równocześnie dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego otrzymała polecenie jaknajbardziej intensywnego popierania uprawy tytoniu dla potrzeb monopolowych.

* **Wychodźtwo do Niemiec.** Rolnictwo niemieckie, które zatrudniało przed wojną bardzo znaczną ilość polskich robotników, nie może również obecnie obejść się bez pomocy z zewnątrz i czyni usilne starania o pozyskanie jaknajwiększej ilości robotników z Polski szczególniej w okresie rozpoczynających się robót. Gdy jednak przed wojną werbunek odbywał się bez przeszkody a w zaborze austryjackim korzystał nawet z milczącego poparcia rządu, obecnie rząd polski utrudnia wychodźtwo do Niemiec do czasu zawarcia układu emigracyjnego, dającego robotnikom polskim dostateczną opiekę prawną i gwarancję traktowania narówni z robotnikami niemieckimi pod względem wynagrodzenia, ubezpieczeń społecznych, ochrony pracy i opieki społecznej. Sprawa ta winna być z całym naciskiem poruszona w układach, toczących się obecnie z rządem niemieckim w Dreźnie. Dotychczas wszakże Niemcy ociągają się z zawarciem podobnego układu, uważając za bardziej korzystne werbowanie robotników drogą nielegalną i bez wiedzy władz emigracyjnych. Ajenci niemieccy i miejscowi, płatni przez pracodawców niemieckich, kręcą się po wsiach pogranicznych w okolicach Kalisza Częstochowy i na Górnym Sląsku a akcja ich nie jest w dostatecznej mierze zwalczana przez nasze władzę administracyjne. Niektóre starostwa patrzą pobłażliwie na odbywający się werbunek, a nawet wydają przepustki robotnikom nie bacząc, że w ten sposób opóźniają zdobycie dla nich korzystniejszych warunków pracy. Robotnicy polscy w Niemczech, pozbawieni opieki prawnej, narażeni są na wyzysk pracodawców korzystających z ich bezbronności, i na samowolę władz niemieckich, które odnoszą się do przybyszów jakoby do stojących poza prawem. Robotnik nielegalnie przybywający do Niemiec, niemając dokumentów, zgadzać się musi na wszelkie ofiarowywane mu warunki pracy, z obawy, że może być w każdej chwili wydalony z granic państwa lub odesłany do obozów koncentracyjnych. W razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku, w razie zatargu z pracodawcą pozbawiony jest możności dochodzenia swoich praw. Aby stworzyć warunki, w których Niemcy byłyby zmuszone do zawarcia dogodnego dla robotników polskich układu, koniecznem jest nietylko wydanie zakazu wychodźtwa, ale również skuteczne i konsekwentne przestrzeganie tego zakazu, a więc pilne strzeżenie granicy na głównych punktach wychodźtwa, niewydawanie paszportów, ograniczenie wydawania przepustek, energiczne i świadome celu ściganie werbujących agentów. Działalność władz w tej sprawie popartą być winna przez czynniki społeczne zdające sobie sprawę ze szkodliwości wychodźtwa do Niemiec przed zawarciem układu emigracyjnego.

— **Poznań.** (Sprzedali cudzą własność.) Kupiec Rosenblum z Łodzi zamierzał zaszczycić Poznań swą osobą i osiedlić się u nas, niestety — (dla niego) niefortunnie przedsięwziął pierwsze kroki. Poznajomił się z trzema jegomościami, którzy ofiarowali się odstąpić mu skład przy ul. Wodnej 6. Celem zawarcia kontraktu udali się do notarjusza Kohna, gdzie ustalono na 65 milj. cenę odstępnego. Po podpisaniu kontraktu rzekomi sprzedawcy zażądali pieniędzy. Notarjusz powziął podejrzenie i zaproponował, aby najpierw wręczyli Rosenblumowi klucze składu, Rosenblum jednak zgodził się dać im 5 milj. mk. a konto. Kiedy nazajutrz poszedł oglądać nabyty skład, dowiedział się, że prawdziwy jego właściciel nic o transakcji nie wie. Dwóch oszustów już zaaresztowano, policja jest też na tropie trzeciego. Fakt powyższy jest przecież nowym dowodem, że nasi „starozakonni przyjaciele“ nie szczędzą starań i pieniędzy, aby Poznań uszczęśliwiać. Nie uda się jednemu, to dziesięciu innych skorzysta z braku patrjotyzmu i niezrozumienia własnego interesu, których dowody aż nadto często mamy.

— **Szamotuły.** (Kosztowna koźla uczta.) Pan Giersch von Rege, właściciel majątków w Lubosinie (cztery tysiące i kilkaset mórg, nadające się świetnie do celów reformy rolnej!) ocenia przekąskę dla kozy, złożoną z jednego dania młodej koniczyny ścierniskowej na 40 000 marek. Tę bowiem kwotę p. von Rege potrącił swemu robotnikowi Feliksowi Lemanowi przy wypłacie z zarobku, wynoszącego za 7 dni pracy 127 tys. mk. za szkodę, którą mu łakoma i niesforna koza robotnika wyrządziła na ściernisku przez kwadrans, podczas którego zajęta na polu żona robotnika spuściła zwierzę z oka. Na tem samem ściernisku pasie się regularnie 40 krów von Rege'go oraz bydło kolonisty Hammerlinga i dziwna rzecz, szkody żadnej nie wyrządzają.

— **Szamotuły.** (Małe nieporozumienie.) Do jednego z tutejszych lekarzy przybył gospodarz po poradę lekarską. Nie zabierając lekarzowi wiele czasu, mówi krótko: „Mojej starej zrobiło się coś w pysku, spuchł język, dziąsła itp.“ Mądrej głowie dość dwie słowie, więc lekarz już wie, co to za choroba, zapisuje lekarstwo i powiada, że stara ma sobie nalać to lekarstwo do szlanki i płukac gębę. Na to powiada gospodarz, że trudno, aby stara kobyła nauczyła się płukania gardła i czyszczenia zębów. Teraz dopiero spostrzegł lekarz, że klijent pobłądził i odesłał go do swego kolegi od konia na 1 piętro.

— **Grudziądz.** (Krwawe zajście.) Jak donosi „Głos Pomorski“, krwawa scena odegrała się w grudziądzkim „Bazarze.“ Wywołał ją znany awanturnik, szeregowiec miejscowego garnizonu Dobrzański, który podpiwszy sobie pobił najpierw osobę cywilną w restauracji nocnej „Trocadero“ a następnie zaatakował czynnie na ulicy p. Richtera. Kiedy ten zdołał szczęśliwie ùciec i zawiadomił policję, Dobrzańskiego znaleziono już z towarzyszami w restauracji „Bazar“ gdzie stawił policji czynny opór, uderzając posterunkowego pięścią w twarz a następnie w głowę krzesłem. Gdy chciał się rzucić na drugiego, ten aby ubezwładnić szaleńca, wydobył szablę i ciął Dobrzańskiego w rękę a gdy chciał on ponowić atak, w obronie życia ciął go w głowę. Zalany krwią runął Dobrzański na ziemię. Jeśli powróci do zdrowia, ponownie pójdzie do więzienia, skąd go codopiero wypuszczono.

— **Tczew.** (Popisy hakatystów.) Przed kilku dniami w pociągu do Tczewa miał miejsce następujący wypadek. Głosem tubalnym trzech Niemców uprawiało politykę w obecności Polaków, jak gdyby się znajdowali „in urdeutschem Lande“. Dla urągowiska zaczęli jeszcze swoim szwabskim językiem plugawić polską mowę. Tego oczywiście było dla podróżujących Polaków za wiele i gdy po kilkakrotnem wezwaniu te niemiaszki się nie uspokoili lecz przeciwnie zabierali się do bijatyki, musiano w końcu pociąg zatrzymać i oddać ich w ręce policji kolejowej, która się nimi też bliżej zajęła. — Gdyby tylko wszędzie i zawsze ambicja narodowa Polaków nie pozwalała na ubliżanie sobie, to możeby wreszcie niemieckie mózgownice jakoś pojęły, że Polska jest Polską a nie „Vaterlandem“.

* **Konfiskata... biustu.** W jednym z ostatnich numerów pisze „Rzeczpospolita“: P. nadkomisarz Wiskowski miał wczoraj znowu swój dobry dzień, który okazał się jednak feralnym dla pp. Arja Farber, zamieszkałych przy ulicy Gęsiej 7. W domu tym wyżej wymienieni posiadali t. zw. dom handlowy, bardzo bogato zaopatrzony, aż w 3 metry barchanu i pół tuzina skarpetek, jak się okazało przy bliższej rewizji. Posiadanie tych towarów nie wzbudziłoby jednak zbytnich podejrzeń p. W. Natomiast wpadł mu w oko już od pewnego czasu niezwykle bujny i wprost imponujący pełnią kształtów biust p. Farber żony właściciela „domu handlowego“. Nie mogąc wreszcie dłużej zapanować nad sobą p. Wiskowski przystąpił w dniu wczorajszym do bliższej i szczegółowej rewizji tego bogatego biustu p. Farber. Wyniki rewizji były wręcz nieoczekiwane. Okazało się bowiem, że za bluzką ukryte były 1622 dolary, 155 funtów szterl., oraz kilkaset koron czeskich, przedstawiających łącznie wartość 4 miljardów mk. polskich. Jakiż był skutek tego interesującego odkrycia? Otóż właścicielka fałszywego biustu, po odkryciu w nim prawdziwych dolarów, potrzebowała zemdleć, męża jej „poproszono“ do komisarjatu, a bogatą zawartość biustu skonfiskowano.

Tragi-komedja belgijskiego burżuja

(Genjalny kawał bandytów)

Jeden z najbardziej pomysłowych kawałów w których przebranie odgrywało główną rolę, notują kroniki policyjne zachodniej Belgji. Mianowicie w jednem z zamożnych miasteczek tego kraju mieszkał w pięknym pałacyku własnym, bogaty rentier, otoczony liczną rodziną i służbą. Pewnego dnia a dodać należy, że był to dzień targowy, kiedy całe miasteczko natłoczone było okoliczną ludnością, która przybywała na targ celem porobienia zakupów, zjawiły się nagle przed pałacykiem owego rentjera trzy automobile wypełnione liczną gromadą mężczyzn w rozmaitych dosyć fantastycznych ubraniach. Niektórzy z nich mieli ubrania cowboyów, niektórzy znów jakiejś fantastyczne mundury wojskowe itp. Kilku z nich miało na sobie bluzy robotnicze, wśród tego zaś wszystkiego królowały trzy wielkie aparaty do zdjęć kinematograficznych. Na wszystkich automobilach wielkiemi literami napisana widniała firma Pathe Freres. Aparaty kinematograficzne zostały szybko zmontowane naprzeciwko pałacyku owego rentjera operatorzy ustawili się przy nich, owi zaś cowboye rzucili się do wnętrza pałacyku skąd wnet rozległy się rozpaczliwe krzyki.

Niedługo ukazały się w oknach wykrzywione przerażeniem twarze ludzi, wzywających ratunku, wywijających rozpaczliwie rękami i wrzeszczących w niebogłosy. Za chwilę jednak oni cowboye przykładając im rewolwery do skroni, odciągnęli ich od okien, z których poczęto tymczasem na sznurach spuszczać olbrzymie bale, zawierające całe niemal umeblowanie pałacyku. — Rzecz prosta, że tłumy olbrzymie publiczności zaległy wnet ulicę usuwając się jednak uprzejmie na stronę, by nie przeszkadzać zdjęciu kinematograficznemu, mającemu znowu rozsławić jeszcze bardziej w świecie firmę Pathe Freres.

Tymczasem cowboye nie próżnowali. Załadowawszy tobołу na dwa automobile, odjechali szybko, a wtedy nastąpiło clou zdjęcie. Mianowicie owi fantastycznie ubrani wojskowi reprezentujący policję amerykańską, zjawili się nagle na terenie zajścia i strzelając z rewolwerów nieustannie, ruszyli w pościg za automobilami rzekomych złoczyńców. Niedługo i oni przepadli w obłokach kurzu i mgle oddalenia, operatorzy kinematograficzni zakończyli wówczas swą pracę.

Rozmontowano aparaty, na pałacyku zaś rentjera rozpięto olbrzymią płachtę z napisem: Zdjęcie kinematograficzne firmy Pathe Freres, p. tyt.: „Napad cowboyów na pałac meksykańskiego miljardera.“ Jeszcze jeden moment a i ta ostatnia partja z personelu znakomitej firmy Pathe Freres, załadowawszy aparaty kinematograficzne na automobil, znikła w ślad za poprzednikami.

Tłumy zebranych zaczęły się powoli rozchodzić. Jakież było jednak zdziwienie a potem i przerażenie przechodniów kiedy z wnętrza pałacyku posłyszano straszliwe jęki.

Wnet się okazało, że niestety — napad był najzupełniej autentyczny i że cały rzekomy personel firmy Pathe Freres był bandą zuchwałych rabusiów, która w oczach całego miasteczka policji i władz steroryzowała z bronią w ręku nieszczęsnego rentjera oraz jego rodzinę i domowników i obrabowała doszczętnie pałacyk.

Nie ulega kwestji, że fantazja p. Gaboriau, mimo całej niewątpliwie jego pomysłowości, daleka była od stworzenia czegoś podobnie zuchwałego i wprost osłupiająco bezczelnego.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 29 października do 4 listopada 1923 roku zgłoszono: 9 urodzeń z tych: 5 z miasta i 4 ze wsi; zawarto 2 śluby; spisano 2 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Józef Szkudlarek, robotnik z Skąpego, 65 lat; Józef Harłożyński, syn niezamężnej robotnicy z Sędziwojewa, 1 rok, 8 miesięcy i 6 dni; Tadeusz Kulczak, syn mistrza obuwniczego z Wrześni, 3 lata, 1 miesiąc i 23 dni; Zygmunt Górniak, syn nadzorcy telegrafów z Wrześni, 5 lat, 6 miesięcy i 16 dni; Helena Rybacka, córka murarza z Psar polskich, 5 mies. i 4 dni.

Obwieszczenie.

Wskutek tego, że pow. lekarz weterynaryjny stwierdził u padłego psa w Bierzglinie wściekliznę, zarządam niniejszem co następuje:

Rozporządzeniem mojem z dnia 1. 8. 1923 nakazane trzymanie psów na uwięzi przedłużam o dalsze 3 miesiące i to do 31 stycznia 1924 r. włącznie. Wałęsające się psy i koty oraz nieprowadzone psy na smyczy i niezaopatrzone w kagańce podlegają zabiciu. Wyjątek stanowią psy pasterskie, będące pod dozorem pastuchów, i psy myśliwskie podczas polowania.

Wywóz psów do innej miejscowości podlega zezwoleniu władzy policyjnej na mocy świadectwa lekarskiego.

Wszelkie wykroczenia przeciw powyższemu zarządzeniu podlegają surowej karze lub więzieniu w myśl istniejących przepisów.

Września, dnia 29 października 1923 r.

Urząd Policyjny.
W z.: (—) Konieczny.